



SYRENA

«Emigracja wewnętrzna»

B.D.I.C.

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
40, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI — Nr 242
4 PAZDZIERNIKA — 4 OCTOBRE 1952

PRIX
CENA 20 fr.

Rezolucje konferencji międzyszkolnej

Konferencja Międzyszkolna obradująca w Les Ageux w dniach od 12 do 14 września 1952 r. przy udziale 25 osób z 12 różnych polskich ośrodków szkolnych we Francji uchwalała jednomyślnie następujące rezolucje, które podajemy poniżej do wiadomości polskiego społeczeństwa na emigracji.

I.
1) Konferencja stwierdza, że naturalnym zadaniem i obowiązkiem emigracji, jako jedynej części narodu cieszącej się wolnością działania, jest pielęgnowanie tradycji i rodzimej kultury, której podstawą stanowi szkoła przekazująca młodemu pokoleniu znajomość języka polskiego oraz wiedzy o Polsce i wzmacniająca jego łączność z narodem.

Konferencja wychodzi z założenia, że postulat przynależności naszego narodu do chrześcijańskiej kultury Zachodu oraz ugruntowania prawdziwej i głębokiej przyjaźni i współpracy przysiężonej wolnej Polski z narodami Zachodu, które nam udzieliły swej gościnności, — można oprzeć jedynie o młodzież wychowaną w pełnym uświadczeniu narodowym.

2) Konferencja wyraża ubolewanie, że ofiarność emigracji we Francji na cele oświatowe stoi poniżej jej potrzeb narodowych i możliwości finansowych.

3) Konferencja stwierdza z przykrością dotkliwą stratę wynikającą z braku współpracy głównych ośrodków emigracyjnych na polu działalności oświatowej i odwołując się do poczucia narodowego wzywa je do utworzenia wspólnego organu koordynującego poczynania w tym zakresie.

4) Wobec doniosłości poruszanych zagadnień Konferencja Międzyszkolna wyraża żal z powodu nieobecności niektórych z posród zaproszonych organizacji a zwłaszcza specjalnie zainteresowanego Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

II.

1) Zważywszy, że przedszkole jest podstawowym ogniwem wychowania katolickiego i narodowego, konferencja zaleca organizowanie periodycznych kursów dla przedszkolek, zarówno dla osób już pracujących jak też dla nowych kandydatek skierowanych przez ośrodki, towarzystwa względnie komitety miejscowe.

2) Konferencja uważa, że dla utrzymania i wzmocnienia stanu posiadania w dziedzinie nauczania powszechnego, nie odpowiadającego dotychczas w najniższym stopniu potrzebom narodowym emigracji, niezbędne jest powołanie do życia fachowego organu kontrolującego stan i wyniki nauczania, i koordynującego prace w tym zakresie.

3) Konferencja Międzyszkolna stwierdza niezbędną utworzenia Komisji dla wspólnego programu nauki religii oraz przedmiotów polskich (język polski, historia, geografia i nauka o Polsce Współczesnej), przystosowanego do współczesnych potrzeb.

Konferencja zaleca utworzenie Komisji Dydaktycznej dla opracowania metod nauczania dostosowanych do istniejących warunków i poziomu nauczania.

Wita z radością zapowiedź urzędnika międzyszkolnego zebrania porozumiewawczego tego rodzaju, które odbędzie się w jednym z ośrodków w okolicy feryj Bożego Narodzenia b. r.

4) Konferencja stwierdza konieczność organizowania periodycznych kursów informacyjno-doszkalających dla osób zainteresowanych nauczaniem polskim we Francji.

5) Konferencja uważa za celowe powołanie do życia stowarzyszenia młodzieży uczącej się we francuskich szkołach średnich i wyższych, celem utrzymania więzi narodowej i pogłębiania wiedzy o Polsce.

6) Konferencja widzi konieczność udziału najszerszych warstw emigracji w procesie tworzenia inteligencji narodowej, zachęca przeto rodziców do kształcenia młodzieży w wyższych szkołach i nawołuje ogół emigracji do organizowania pomocy dla zdolnych a niezamożnych uczniów.

7) Konferencja stwierdza z uznaniem duże wysiłki niektórych organizacji zajmujących się oświatą pozaszkolną oraz wychowaniem w duchu narodowym dorastającej młodzieży obu pici.

8) Konferencja stwierdza z uznaniem duże wysiłki niektórych organizacji zajmujących się oświatą pozaszkolną oraz wychowaniem w duchu narodowym dorastającej młodzieży obu pici.

Za Prezydium:
Ka. St. Treuchel, J. Niedźwiedźka, Prof. Z. L. Zaleski, J. Ponia-towski.

W SPRAWIE PRACY PRZYMUSOWEJ

Obywatele polscy, którzy w latach od roku 1945 przeszli przez jakiegokolwiek formy pracy przymusowej i niewolniczej na terenie Polski, Związku Radzieckiego lub krajów demokracji ludowej (obozy pracy, więzienia polityczne połączone z pracą przymusową, przymusowa praca w kopalniach, fabrykach i państwowych majątkach rolnych), a którzy byliby gotowi złożyć na piśmie zeznania o swych doświadczeniach, proszone są o podanie swych nazwisk i adresów do Związku Dziennikarzy R. P., 10 Stanhope Place, London W. 2., England. Podać również należy czas trwania i miejsce pracy przymusowej. Akcja zbierania powyższych danych przeprowadzana jest w interesie ogólnym. Zgłoszenia prosimy przysłać natychmiast.
Związek Dziennikarzy R.P.

Imponująca manifestacja polska w stolicy Szkocji

EDYNBURG.

(Od wł. korespondenta "Syrény")

Kto był świadkiem uroczystości związanych z II-gim Zjazdem Polaków w Szkocji, zwołanym na dzień 21 września br. do pięknego Edynburga przez Koła Rejonowe SPK, Koła Oddziałowe, Koło Studiów Wojskowych "Szkocja" i Świątek Inwalidów Wojennych, kto widział entuzjazm na sali, z jakim brać żołnierska witała Gen. Władysława Andersa, kto przysłuchiwał się rozmowom Rodaków, przybyłych z "zapadłych nawet dziur" Szkocji, manifestujących przynależność narodową — temu chwile te pozostaną na długo w pamięci.

Na Zjazd przybyła rekordowa ilość uczestników — 1500 osób — a więc

co 5-ty Polak zamieszkały w Szkocji brał udział w Zjeździe, który odbywał się pod hasłem uczczenia bohatera i poświęcenia żołnierza polskiego. Była to największa polska manifestacja w Szkocji od chwili cofnięcia uznania Rządowi naszemu w Londynie.

Doskonała organizacja Zjazdu była świadectwem wobec licznych Szkotów obecnych na uroczystościach naszej spoiłości.

Spotkał się na Zjeździe szary żołnierz z b. dowódcą. Wspomnianie dawne dni chwały na polach bitew-

nych, wymieniano poglądy, nawiązywano z powrotem zerwane kontakty. Kulminacyjnym punktem Zjazdu była Akademia, urządzona po uroczystym nabożeństwie w kościele polskim, odprawionym przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej na Szkocję ks. dr L. Bombasa.

Wchodzącemu na wielką salę „Assembly Rooms” w towarzystwie Małżonki, Gen. Andersowi urządzono buziową i długotrwałą owację.

Po zagajeniu Akademii przez Prezesa Koła SPK 25, jednocześnie Prezesa Komitetu Zjazdu, ppłk. F. Raczkę oraz po przemówieniach b. dowódcy i Korpusu w Szkocji gen. St. Maczka, oraz wiceprezesa Zarządu Oddziału SPK W. Brytania p. St. Lisa, który witał Zjazd w imieniu chorego prezesa J. Piazaka i wskazał na zadania, jakie stoją przed kombatantem polskim na obczyźnie — zabrał głos, witany burzą oklasków Gen. Anders.

Mowa jego, przerywana była wielokrotnie oklaskami. Szczególnie gorąco zareagowała sala na pozdrowienia, jakie przekazał Zjazdowi i Polakom w Szkocji Generał od Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego, a niemiłkące oklaski zerwały się, gdy Generał Anders mówił w zakończeniu o drogich polskiemu sercu Lwowie i Wilnie.

Część artystyczna Akademii stała na bardzo wysokim poziomie i wszyscy jej wykonawcy z różnych ośrodków przemówieni byli entuzjastycznie.

Zjazd przyjął przez akklamację następującą rezolucję:

W. SIKORSKI

Dokończenie na str. 2-ej

St. PACZYŃSKI

Dokończenie na str. 3-jej

Wolni dziennikarze ujawnią prawdę o obozach pracy przymusowej

W dniu 14 października b. r. rozpoczyna w Genewie swą III Sesję Specjalny Komitet Narodów Zjednoczonych, powołany dla zbadania pracy niewolniczej we wszystkich jej formach. Komitet teoretycznie bada istnienie pracy przymusowej, jej podstawy prawne i formy praktyczne we wszystkich krajach świata. Jest jednak rzeczą oczywistą, że wyniki badań, jakkolwiek jeszcze nie ogłoszone, stanowią oskarżenie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom t. zw. demokracji ludowej.

Komiteta obraduje pod przewodnictwem Sir Mudallara Ramaswami (Indie). Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia Komitetu, pierwsze inauguracyjne w Genewie w końcu 1951 roku, drugie w czerwcu 1952 r. w Nowym Jorku. Do 80 rządów rozesłano kwestionariusze z odpowiednimi zapytaniami, dotyczącymi ustawodawstwa i praktyki w zakresie badanego zagadnienia. 42 rządy odpowiedziały natych-

miast; 39 nadal zalega z odpowiedzią. Kraje bloku sowieckiego odmówiły wszelkich wyjaśnień.

Podczas II Sesji w Nowym Jorku 9 organizacji nie-rządowych złożyło szczegółowe materiały, oskarżające blok sowiecki o uprawianie pracy niewolniczej. Z podobnym oskarżeniem wystąpiły niektóre rządy, m. in. USA. Obszerny memoriał złożyły również główne reprezentacje emigracyjne, jak Komitet Narodowy Węgierski, Rada Wolnej Czechosłowacji, Komitet Narodowy Rumuński i inne. Niestety wśród politycznych organizacji emigracyjnych zabrakło reprezentacji polskiej. W rezultacie Komitet Specjalny posiada wyjątkowo mało informacji dotyczących praktyk reżymu komunistycznego w Polsce w tym zakresie.

Brak ten usunięty zostanie dzięki wysiłkom Związku Dziennikarzy R. P. Wśród 4 organizacji, zaproszonych przez Komitet do złożenia zeznań pod czas październikowej Sesji w Genewie, znajduje się Międzynarodowa Federacja Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej. Z jej inicjatywy narodowe związki wolnych dziennikarzy od szeregu miesięcy gromadziły od powiednie materiały, którymi uzupełnione zostaną dowody zebrane przez Komitet Narodów Zjednoczonych w po przednich sesjach. Materiały te wzbogacone zostały dzięki udostępnieniu Federacji bogatych archiwów Radia Wolnej Europy w Monachium. Dalszym uzupełnieniem są archiwa agencji prasowej wolnych dziennikarzy FEPS, która od trzech lat przeprowadzała m. in. na ten temat wywiady z uchodźcami z za żelaznej kurtyny.

Przedstawiciel polski wystąpi w ramach kilkuosobowej delegacji Federacji Wolnych Dziennikarzy, na której czele stać będzie Bolesław Wierzbiański, prezes Związku Dziennikarzy R. P. i Federacji. Delegacja wyjeżdża do Genewy w dniu 18 października. Zeznania odbywać się będą w dniu 20 października i w dniach następujących.

Po zakończeniu zeznań odbędzie się w Genewie konferencja prasowa dla prasy akredytowanej do europejskiego biura Narodów Zjednoczonych.

Systemy radiowe, nadające audycje do krajów za żelazną kurtyną, a zwłaszcza Radio Wolnej Europy i Voice of America, zamierzają w szerokim zakresie wykorzystać materiały zgromadzone przez wolnych dziennikarzy i inne organizacje zaproszone do złożenia swych zeznań i materiałów.

WAMPIRY

Jednym z naczelnych haseł, głoszonych przez komunistów, jest walka z kapitalistami, uprawiającymi wyzysk robotnika. „Precz z tymi, którzy piją krew ludu pracującego” — wołają przy łada okazji wicewi agitatorzy.

Mają rację. W walce pracownika — który chce dostatek zarobków przy rzetelnej pracy, z pracodawcą — który chce mniej płacić za więcej pracy, sympatie wszystkich uczciwych ludzi muszą być po stronie pracownika.

Toteż oburzenie nie tylko klasy robotniczej, ale całej kulturalnej ludzkości musi wywołać następujący fragment przemówienia jednego z największych tuzów światowej gospodarki. — Przemówienia, które, jak stwierdza ste nogram, „wywołało burzliwe oklaski”.

„Wydatki na zarobki robotnicze zostały w zeszłym roku obniżone o 34 miliony, mimo że wykonano prac na 2 miliardy więcej, niż w roku poprzednim. Zrobiono więc pewien krok naprzód. Lecz nie sposób uważać go za dostateczny, jako że wydatki na wypłatę zarobków robotniczych są jeszcze przesadnie wielkie”.

Szanowni Prenumeratory zalegający z opłatą proszeni są o przekazanie należności za abonament.

Nie ma chyba bardziej denerwującego zajęcia niż czytanie reżymowej prasy. Wszystko w niej jest dla nas zupełnie obce, z jej szpałt już dawno zniknęły wszelkie tematy polskie, a ich miejsce zajęła niepodzielnie obrzydliwa, natrętna propaganda «socjalistycznych dokonań i zamierzonych planów», których głównym zadaniem jest całkowite przekształcenie naszego narodu w naród niewolników. Za dotychczasowe w tej dziedzinie «dokonania» i za projekty na najbliższą przyszłość, tak zw. «polska prasa ludowa» składa niewolnicze hołdy najpierw Stalinowi, a potem jego namiestnikom warszawskim — Bierutowi i Rokossowskiemu. Właściwie jest to już dzisiaj prowincjonalna prasa sowiecka, tym bardziej ohydna, że pisana po polsku. Toteż po paru zaledwie minutach przerzucania jakiegokolwiek reżymowej gazety, czytelnik nerwowo nie wytrzymuje — i szmatlawiec wędruje do kosza.

Tak samo reagują Polacy w kraju. Mimo już zupełnie uszczelnionej żelaznej kurtyny, wielu naszych rodaków wciąż jeszcze przybywa na Zachód. Ich opowiadania o tym, co się dzieje w Polsce, często się różnią w różnych drobnych szczegółach. Ale wszystkie są zgodne co do jednej rzeczy — w Polsce nikt nie czyta reżymowych gazet. Wszyscy mają dość tej cuchnącej propagandy reżymowej.

Nie oznacza to jednak wcale, że w kraju można w ten sposób uciec przed bierutową propagandą. Jest to niemożliwe. Propaganda dosięga każdego wszędzie: w domu, na ulicy, w najmniejszym nawet zakładzie pracy. Głośniki radiowe nie dają nikomu ani chwili wytchnienia. A do tego trzeba jeszcze dodać przymusowe wieczorowe kursy «doksztalcania politycznego».

Obecnie, w okresie «wyborczym», ta propaganda jest szczególnie nasiloną. Bo, jak podaje komunistyczna bibuła, «wstępujemy w dni, gdy w całym kraju rozpoczyna się ważny akt kampanii wyborczej — robotnicy, chłopci, inteligenci, żołnierze — na zgrupowaniach, w zakładach pracy, na uświ, w jednostkach wojskowych, na sze rokich naradach, wysuwają swoich kandydatów na posłów do Sejmu Ludowej Rzeczypospolitej».

Oczywiście, udział w tych zebra niach jest obowiązkowy: nieobecność jest uważana za objaw wrogiego stosunku do «państwa ludowego» i grozi wywiezieniem na «przymusowe roboty poprawcze».

Bierutowcom, rzecz prosta, wydawało się, że naród polski nie znajdzie lekarstwa przeciwko wszechwładnej propagandzie, że się w końcu musi ugiąć, załamać. I spotkał ich wielki zawód. Bo oto w kraju wynaleziono potężną broń, która skutecznie odpiera reżymowe ataki. Tą bronią jest psychiczny bojkot wszystkiego co reżymowe. Otrzymał on już nawet swoją nazwę — «emigracja wewnętrzna», wobec której nawet wszechpotężna Bezpieka rozkłada bezradnie ręce.

Widocznie «emigracja wewnętrzna» przybrała wielkie rozmiary, skoro reżym wymusił na «Tygodniku Powszechnym», organie kurii metropolitalnej w Krakowie, zajęcie wobec niej stanowiska. W jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy:

Kto odważył się, w połowie 20-go wieku, tak cynicznie głosić program wyzysku? I czyje zdobył w ten sposób oklaski? Prezes amerykańskiego trustu na posiedzeniu akcjonariuszy? Bynajmniej! To fragment z przemówienia sowieckiego ministra finansów, towarzysza Zwierewa, na posiedzeniu „Naj wyższego Sowietu”, czyli parlamentu Związku Radzieckiego.

Kto nie wierzy, niech przeczyta broszurę „Budżety państwowe ZSRR”, wydaną przez „Gosfinizdat” w Moskwie. Cytat powyższy znajdzie na stronie 107.

I są jeszcze robotnicy, którzy trwają w przekonaniu, że komunistyczni dygnitarze o niczym innym nie myślą, jak o interesie klasy pracującej!

Wiktor JUNOSZA.

Senator H. Nogueira w Londynie

(PAT) Do Londynu przybył brazylijski senator Dr Hamilton Nogueira, wypróbowany przyjaćiel narodu polskiego.

Od dłuższego czasu prowadzi on w Brazylii akcję za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z komunistycznym reżymem warszawskim i za uznaniem przedstawicielstwa legalnego Rządu R. P. w Brazylii.

Senator Nogueira złożył w dniu 23 ub. m. wizytę Prezydentowi R. P. A. Zaleskiemu. W dniu 25 ub. m. Pan Prezydent z Małżonką podejmował śniadaniem senatora i panią Nogueira. Na śniadaniu byli obecni Minister Spraw Zagranicznych i pani Sokółowska.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Szansę wyborcze

Stevenson umiał zdobyć olbrzymie atuty
Pokazując wyborcom dziurawe swe buty.
Jeśli chodzi o dziury, myślę, proszę panów,
Každy z nas mógłby zostać Prezydentem Stanów.

Puchary

Jeśli trwać będzie nadal niebezpieczny narów
Fundowania przeróżnych nagród i pucharów,
Moje złożyć się dzisiaj impreza sportowa:
Bieg w worku — «Narodowca». Skok o tyłce — «Stowa».
Pływanię grupą na wznak — (z «Kultury» noblessa).
Rzut młotem w inżynierów — (grand prix ex-Prezesa).
Przechadzka nad przepaścią na cieniułkiem drucie —
(Zafunduje «Syrena» z putkownikiem Guciem).
Marsz tyłem z płotkami — premia za powolność —
(Nagroda czasopisma «Spokój i Niezdolność»!).
A wreszcie wśród okrzyków, wymyślań, owacji,
Wyścig stronnictw na przelaj całej emigracji.

O występie szumnie reklamowanym

To przecież nic zdrojnego jest nie mieć talentu,
Trudno się nim zarazić, talent — nie egzema.
Lecz lepiej publiczności nie składać prezentu
Z tego, czego się nie ma.

ST. KOTWICZ.

PP. 2156

Polska manifestacja w Szkocji

Dokończenie ze str. 1-cj.
Polacy zamieszkałi na terenie Szkocji, zebrani na Zjeździe Polaków w dn. 21 września w Edynburgu, zorganizowanym przez Stowarzyszenia kombatanckie dla uczczenia bohaterstwa żołnierza Polskiego —
— Przesyłają Rodakom w Kraju wazy holdu i podziwu za ich postawę, uczucia przywiązania i zapewnienia trwania w wierze ojców i nieustępliwość w walce o wyzwolenie naszej Ojczyzny od sowieckiego okupanta.
— Jako emigracja żołnierska wyrażają pełną gotowość podjęcia ponownie przerwanej marszu żołnierskiego w odpowiedniej chwili, dla przywrócenia Polsce niepodległości.
— Zapewniają legalne władze R. P. na obczyźnie, na których ciąży trudny obowiązek kierowania walką o niepodległość, o swej lojalności i pełnym poparciu.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Dzisiaj nikt chyba nie powinien już mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, że Kłemi uobrowomnie nie zrezygnuje ze swych dotychczasowych zaobcyz terytorialnych. Wymiany not dyplomatycznych Wschód-Zachód w sprawie Niemiec i Austrii powinny odebrać wszelkie pod tym względem złudzenia. W ramach zimnej wojny, obliczonej być może na czas dłuższy (10 do 15 lat?), Moskwa jednak nie tylko liczy na konsolidację terenów już zagrabionych, lecz także na przygotowanie gruntu do dalszego pchnięcia na Zachód, w miarę możliwości — bez wojny gorącej. Toteż jej stałym dążeniem jest wciągnięcie klina między państwa alianckie, doprowadzenie do tego, by Stany Zjednoczone pozostawiły Europę zachodnią swemu własnemu losowi. Stąd główny atak propagandy sowieckiej skierowany jest przeciwko Ameryce, przy równoczesnym złagodzeniu tonu w stosunku do W. Brytanii i wyraźnym "oszczędzaniu" Francji. Dodajmy, że prądy "neutralistyczne" we Francji i w W. Brytanii wybitnie ułatwiają Moskwie jej gre. Po "procesie" Martyki w Warszawie, gdzie właściwym oskarżonym była ambasada Stanów Zjednoczonych, i po "kongresie" Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, gdzie o zamach na polskie Ziemię Zachodnią oskarżano wyjątkowo "amerykańskich hitlerowców", przyszedł nieprzytomny atak "Pravdy" moskiewskiej na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Kennana. Ambasador Kennan uchodzi za jednego z najlepszych znawców spraw sowieckich w Ameryce. W drodze z Moskwy do Londynu, zatrzymał się on na krótko w Berlinie, gdzie podzielił się z dziennikarzami swymi spostrzeżeniami z Moskwy. Nawiażując do swego internowania przez hitlerowców w 1941/42 Kennan oświadczył: "Gdyby hitlerowcy pozwolili nam chodzić po ulicach bez prawa przemawiania z jakimkolwiek Niemcem, to byłoby to do kładnie to samo życie, jakie prowadzimy obecnie w Moskwie". To oświadczenie wywołało furję ataków "Pravdy" moskiewskiej. Kennan został oskarżony o "złamanie pewnych elementarnych zasad obowiązujących dyplomatów" w stosunku do kraju, w którym przebywają, zarzucono mu, że "nie zna żadnej miary w swych oszczerczych wymysłach" i t. d. Zdaje się, że te ataki mają jeden cel — pozbycie się z Moskwy wnikliwego obserwatora życia sowieckiego. A tymczasem w Europie zachodniej prądy "neutralistyczne" wciąż przybierają na sile. Jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć po ostatnim artykule w "Le Monde" (główny organ francuskich "neutralistów") na temat krajów za żelazną kurtyną, gdy nadeszła wiadomość z W. Brytanii o wielkim sukcesie Bevana na dorocznym zjeździe Labour Party. Był to pierwszy zjazd od czasu, gdy socjaliści brytyjscy znaleźli się w opozycji. Odbył się on pod hasłem próby sił między umiarkowaną większością, której przewodził Attlee, a skrajnym skrzydłem Bevana. Wygrał Bevan. W sekcji naczelnego komitetu partii, wybieranej przez lokalne organizacje partyjne i składającej się z 7 członków — 6 miejsc zdobyli bevanisci. Sam Bevan odniósł wielki sukces osobisty, otrzymując 965.000 głosów, czyli o 107.000 głosów więcej, niż w roku ubiegłym. Obecnie należy poważnie liczyć się z trudnościami, jakie syndykaty angielskie wywołają w W. Brytanii na odcinku polityki zagranicznej i zbrojeni.

W tej sytuacji z uznaniem należy podkreślić wysiłki Zgromadzenia Doradczego Rady Europy w Strasburgu. Po raz pierwszy Rada Europy właściwie określiła pojęcie Europy. Uchwalona przez Zgromadzenie Doradcze rozluźnia brzmie: "Historyczne i naturalne granice Europy — to przedwojenną granicę Rosji; w Zgromadzeniu Europejskim będą zawsze zastrzeżone miejsca dla narodów znajdujących się obecnie za żelazną kurtyną". Zgromadzenie uchwalilo ponadto dwie dalsze rezolucje, z których pierwsza mówi o konieczności informowania narodów za żelazną kurtyną o pracach Rady Europy, a druga — o utworzeniu funduszu na pomoc kulturalną dla uchodźców.

Witając powyższe rezolucje zaznaczamy, że — jak dotychczas — Rada Europy ma, niestety, tylko charakter doradczy. St. P.

Wolna i niepodległa, Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — niech żyje!
W czasie swego pobytu w stolicy, gen. Wł. Anders złożył wizytę Lordowi Provostowi Edynburga oraz arcybiskupowi katolickiemu Edynburga i St. Andrews ks. J. Gray'owi, podejmowany był lampką wina przez organizację kombatancką oraz herbatką, uroczoną przez Związek Polek, na której była obecna niespotykana ilość przeszło 600 osób, wreszcie zdano generałowi w lokalu Koła Studiów Wojskowych „Szkocja” w Domu Kombatanckim sprawozdanie z akcji organizacyjnej i wyszkoleniowej na terenie Szkocji.

Wrócili uczestnicy Zjazdu do swych warsztatów codziennej pracy pokrzepieni na duchu i świadomi, że praca braci kombatanckiej na obczyźnie dla Sprawy Polskiej jeszcze nie skończona oraz przepojeni wiarą głęboką, że nadejdzie dzień WYZWOLENIA!
W. SIKORSKI.

W WALCE O WOLNOŚĆ, NASZ MIECZ IDEOWY TO — SKARB NARODOWY

JORDANIA I IZRAEL

Palestyna, pozostająca pod mandatem brytyjskim do 15 maja 1948 r., miejsce stałych, coraz silniej zaznaczających się konfliktów między Arabami i kolonistami żydowskimi, decyzją O.N.Z. z dnia 29.11.1947 miała zostać podzielona na trzy samodzielne twory państwowe: Izrael, Jordanię i autonomiczne miasto Jerozolimę. Z chwilą wygaśnięcia mandatu brytyjskiego, zainteresowani nie zastosowali się do decyzji O.N.Z. ustalającej granicę poszczególnych organizmów państwowych. Państwo Izraela, uznane przez Stany Zjedn. A. P. bezpośrednio po ogłoszeniu swej niezależności, rozpoczęło działania zbrojne przeciw Arabom, którzy przeciwstawiali się dążeniu Izraela do opanowania możliwie największego obszaru. W tym sporze zbrojnym Arabowie znajdowali poparcie W. Brytanii.

JORDANIA

Jordania, królestwo od 1946 r. o obszarze 90.000 km. kw., rozciągająca się wzdłuż dolnego biegu rz. Jordanu, w większości swej jest krajem pustynnym. Uprawne pola wzdłuż doliny Jordanu, nad jeziorem Tyberyjskim i morzem Martwym, skupiają 1.200.000 mieszkańców (w tej liczbie 150.000 uchodźców arabskich z Izraela). Jedyny w jej posiadaniu port Akaba nad odnogą morza Czerwonego, po posiadający nowoczesne urządzenia wybudowane przez W. Brytanie, jest morską granicą Jordani.

Z 8.200 km. kw. ziemi, nadającej się pod uprawę (łącznie z obszarem nadwanianym) tylko połowa jest obecnie uprawiana i to w sposób naderwczesny prymitywny. Kraj ten przeto jest bardzo ubogi, czego najlepszym dowodem jest jego bilans handlowy, wykazujący, że wartość artykułów eksportowanych stanowi tylko 10 proc. wartości artykułów importowanych. Przemysł nie istnieje. Próby wykorzystania bogactw naturalnych, a mianowicie soli i soli potasowych morza Martwego oraz pokładów fosfатовych znajdujących się koło stolicy Ammanu, są przeprowadzane od 1948 r.

Pomimo ubóstwa, rola tego kraju na Środkowym Wschodzie nie jest bez znaczenia. Przez kraj ten przechodzi rurociąg naftowy angielski z Iraku do Hajfy. Dla zabezpieczenia tego rurociągu umowa zawarta w 1948 r. przez W. Brytanie z Jordanią przewiduje wspólną obronę kraju oraz kredyty angielskie na wojskowe dobrojenie Jordani. Poza tym Jordania przewodzi polityce panarabskiej państw Środkowego Wschodu i jej umowa zawarta z Irakiem w 1946 r., pod egidą angielską, jest praktyczną unią między tymi dwoma krajami a więc pierwszym krokiem na drodze tworzenia unii panarabskiej.

Wiadomości wojskowe

Marynarka francuska poniosła bolesną stratę. W pobliżu wyspy Du Levant na morzu Śródziemnym zatonał okręt podwodny "La Sybille" — wraz z 48 członkami załogi.

Dowodcy aliancy są bardzo zadowoleni z wyników wspólnych manewrów wojsk "atlantyckich". Marszałek Juin podkreślił wyraźną poprawę zdolności bojowej oddziałów, jak również współpracy wojsk lądowych z lotnictwem. Brytyjski generał Harding położył nacisk na wielki postęp, jaki został uczyniony na drodze zspolenia wojsk alianckich w zgraną całość.

Po powrocie z Europy do Ameryki, gen. Bradley oświadczył również, że manewry, których był świadkiem, pozostawiły na nim jak najlepsze wrażenie, gdyż potwierdziły, że wysiłki obronne krajów zachodnio-europejskich dają pomyślne rezultaty.

Gen. Bradley wskazywał, że nie wolno wszystkim nadziej pokładać w broń atomową. Odegra ona zapewne wielką rolę, lecz w dalszym ciągu decydując o wyniku wojny będzie wartość bojowa żołnierza.

Premier egipski gen. Naguib znalazł, że oficerowie egipski będą zno w udawali się na studia wojskowe do Anglii.

Manewry alianckie w Niemczech i na morzu niezmiernie interesowały wojskowych sowieckich. Zdarzyło się kilka wypadków, gdy oficerowie sowiecy — członkowie misji wojskowej we Frankfurcie, usiłowali bez przepustek przedostać się na teren działań, a nawet wszczynać rozmowy z oficerami manewrujących oddziałów. Zostawali oni "z honorami" odstawiani poza obręb manewrów. W kulminacyjnym momencie manewrów morskich — w pobliżu Skagen, na półwyspie Jutlandzkiej, ukazał się statek sowiecki "Kooperacja", z którego majkowie (?) zaczęli obserwować okręty wojenne przez lunety. Na kategorię rozkaz, nadany przez radio, "Kooperacja" musiała się oddalić, czego dopilnował zresztą

W BRAZYLII — O WOLNEJ EUROPIE

W Brazylii powstało stowarzyszenie "Associação Brasileira Da Europa Livre" (Brazylijskie Stowarzyszenie Wolnej Europy). W skład jego wchodzi przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Polski, Rumunii, Ukrainy i Węgier.

Przesłami honorowymi są: senator Assis Chateaubriand, senator Napoleão Alencastro Guimaraes, senator Arthur Bernardes Fitho, senator Hamilton Nogueira.

Na preza Komitetu administracyjnego wybrano jednogłośnie Polaka, obywatela brazylijskiego, Henryka Alfreda Spitzman Jordana. Wiceprezesa zostali: minister Jan Zeisser, minister Nicolas Horth, minister Nicolajew Alex; sekretarzem generalnym Polak płk Stanisław Kara, skarbnikiem generalnym Eduard Ressel, skarbnikiem dr Christopher Kallay, skarbnikiem za stępcą Mazai Andre.

Członkami Komitetu administracyjnego są: Polak minister Tadeusz Skowroński, minister Frikas Meieris i konsul Karl Ast.

IZRAEL

Izrael, republika, ostatnie z nowopowstałych państw Środkowego Wschodu, rezultat długoletnich dążeń żydowskich posiadania własnego domu narodowego, zajmuje obecnie obszar 35.477 km. kw., a więc o 21.000 km. kw. większy aniżeli przewidywany decyzją O. N. Z.

Państwo to, liczące obecnie 1.200.000 mieszkańców (w tej liczbie jeszcze 150 tys. innych narodowości), będąc przeciwnikiem asymilizacji się Żydów w krajach, w których ci przebywają, zamierza skupić na swym terytorium 12 milionów swych współwyznawców, rozproszonych po różnych krajach. Za mierzenie to jest co najmniej utopijne przy obecnych możliwościach żywności nowopoprzybywających, nie wspominając o oporach stawianych przez świat arabski dalszemu napływowi elementu żydowskiego.

Obecny obszar Izraela zajmuje część wybrzeża morza Śródziemnego, bardziej gorącego i mniej urodzajnego aniżeli wybrzeże Libanu, lecz w porównaniu do innych krajów Środkowego Wschodu bardzo uprzywilejowanego, oraz pułstynny Negef, który rząd Izraela zamierza przekształcić na urodzajną krainę.

ROLNICTWO

Obecny stan rolnictwa Izraela to rezultat prac kolonizacyjnych, prowadzonych przez okres kilkudziesięciu lat przez narodowy fundusz żydowski, który zakupił 40 proc. ziemi nadającej się do uprawy w rejonach najbardziej żyznych doliny Ezdrelonu, nadbrzeża jeziora Tyberyjskiego i rejonu Haify. Sionisci, kierujący planowaną kolonizacją, wykazali oryginalność w organizowaniu życia społecznego i umiejętność stosowania udoskonalonych środków technicznych.

Zakupowana z funduszu narodowego ziemia, pozostając własnością narodową, była wynajmowana napływającym osadnikom na lat 49 z obowiązkiem eksploatacji jej bez pomocy najmniejszej siły roboczej. Były to więc małe pola (2,5 do 3 ha) uprawiane przez poszczególnych dzierżawców, zobowiązanych ponadto do zakupywania narzędzi rolniczych i do sprzedaży uzyskanych produktów w kooperatywach. Aktualnie w rolnictwie zatrudnionych jest 15 proc. pracującej ludności. Eksploatacja pól uprawnych prowadzona jest intensywnie. Zasada jest uzyskanie dużej wydajności, przy nawet niewspółmiernym zwiększeniu kosztów produkcji. Zgodnie z tą zasadą, wyniki są bardzo duże, jeśli chodzi o uzyskanie zwiększonej ilości produktów.

Uprawa cytryn i pomarańczy dała najlepsze rezultaty i eksport tych produktów stanowi 3/4 ogólnej wartości produktów eksportowanych.

Dążeniem powiększenia obszaru uprawnego stoi na przeszkodzie brak źródeł energii. Izrael nie tylko nie ma węgla ani nafty, lecz również zapasy wody, mogące zezwolić na wytworzenie energii elektrycznej, są bardzo małe. Możliwość przeto Izraela przyjmowania nowych emigrantów są co najmniej ograniczone.

PRZEMYSŁ
Przemysł zatrudnia 90.000 pracujących w małych zakładach przemysłowych (średnio 3—10 robotników). Koszty produkcji są bardzo wygórowane, co uniemożliwia konkurencję na rynku eksportowym.

Wielki przemysł jest skoncentrowany w Tel Awiwie (stolica) i Haifie. — Podstawowymi gałęziami są: przemysł żywnościowy, następnie włókienniczy, metalurgiczny i chemiczny. T. K.

W dn. 30 września, prezydium Komitetu do Spraw uchodźców polskich we Francji w osobach prezesa P. Kalinowskiego i sekretarza gen. dr St. Paczyńskiego, zostało przyjęte przez ambasadora Lecuyer, dyrektora "Office francais de protection des refugees et apatrides". Sprawozdanie z odbytych rozmowy na tematy opieki nad uchodźcami we Francji podamy w następnym numerze.

Brak środków na pomoc uchodźcom

Wysoki Komisarz do spraw uchodźców dr G. J. Van Heuven Goedhart oświadczył, że środki, postawione do jego dyspozycji są zupełnie niewystarczające. Mimo apelów, skierowanych do mocarstw, dr Goedhart nie uzyskał tego miliona dolarów, jakiego potrzebuje, by móc przyjąć z efektywną pomocą 200 tysięcy uchodźców, którymi się ma opiekować.

Grós funduszy, które Wysoki Komisarz posiada, pochodzą od rządu amerykańskiego — mianowicie z funduszu 4,3 miliona dolarów, przeznaczonych na realizację "programu pomocy dla uchodźców", ogłoszonego przez prezydenta Trumana. Ale władze amerykańskie we Frankfurcie dysponują nim według własnego uznania, obejmując swą pomocą zaledwie 20 tysięcy uchodźców. Komisarz twierdzi, że dla uzyskania pomocy z funduszu "prezydencjonalnego" uchodźcy z żelaznej kurtyny muszą się poddać zbędnej i skomplikowanej procedurze rejestracyjnej. Wielka ilość uchodźców — opierając się na komunikatach radiowych — liczyli na pomoc, pozostając na łasce losu. Wiadomości o ciężkich przebiegach uchodźców po "wybraniu wolności" przedostały się za żelazną kur-

tyne, wobec czego napływ uchodźców ostatnio znacznie zmalał.

Nie wdając się w bezpośrednią polemikę z dr Goedhartem, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Komitecie doradczym przy Wysokim Komisarzu podkreślił, że Stany Zjednoczone wykazują dobrą wolę i dobrą wiarę w zakresie pomocy dla uchodźców, i że jednak robią dla nich znacznie więcej, niż inne państwa.

Bezrobocie w Australii

Z doniesień prasy wynika, że w Australii świeżym emigrantom coraz trudniej jest uzyskać pracę. Wielu z nich chciałoby wrócić do Europy, nie stać ich jednak na opłacenie kosztów przejazdu, jako że karta okrętowa kosztuje 90 funtów australijskich.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

KONGRES ZIEMI ODZYSKANYCH

We Wrocławiu odbył się "Kongres Ziemi Odzyskanych", który miał "podsumować dorobek w dziele zspolenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą". W rzeczywistości chodziło o rozmowy o propagandę przedwyborczą, dla której wyzyskano hasło obrony granic za chodnich — popularne w całym społeczeństwie. Nic więc dziwnego, że na "kongresie" chwalono na wszystkie sposoby program "frontu narodowego", a równocześnie uchwalano rezolucje, skierowane przeciw "imperialistom amerykańskim, wysuwającym do spółki z niedobitkami hitlerizmu hasła rewizjonistyczne i zagrażającym granicy nad Odrą i Nysą".

Propaganda antyamerykańska rozszerza się więc coraz bardziej. Po procesie zabójców Martyki, w którym właściwym oskarżonym była ambasada amerykańska oraz Voice of America, — Stany Zjednoczone oskarża się teraz wprost o zagrażanie granicom polskim.

Zresztą, zapowiedziany jest nowy proces, tym razem przeciw 11 osobom, w którym mają być wskazani imiennie urzędnicy ambasady amerykańskiej, rzekomo organizujący akcję sabotażową i szpiegowską.

WIĘZIENIE WE WROCŁAWIU

W tym samym momencie, kiedy "delegaci" przeróżnych organizacji komunistycznych chwaliłi Stalina i Bieruta, we Wrocławiu odbywała się ponura tragedia: Bezpieka tłumila bunt więźniów, którzy, doprowadzeni do ostateczności "niehumanitarnymi warunkami, panującymi w więzieniu, ogłosili strajk głodowy.

Więzienie wrocławskie cieszyło się od dawna swoją renomą. Już w kwiecień b. r. na tle pastwienia się dozorców nad więźniami doszło do zaburzeń. Od tego czasu warunki się jeszcze pogorszyły, tak, że więźniowie zaczęli masowo umierać z wycieńczenia.

Jeśli w warunkach rzeczywistości reżymowej więźniowie zdecydowali się na otwarty bunt — oznacza to, że na prawdę istota ludzka nie mogła więcej wytrzymać.

Bunt został, oczywiście, przez Bezpiekę natychmiast stłumiony, przy czym dwu więźniów zastrzelono.

DWA REKORDY

W numerze 224 "Życia Warszawy", na tej samej stronie, znajdujemy dwa różniące się wielce artykułki.

Pierwszy oznajmia, że trójka murarska Waldemar Miniewicz, Jan Sobolewski i Jerzy Cichowias ze Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego Nr 21 przystępują do próby ustanowienia nowego rekordu wydajności pracy w murarstwie — dla poprcia z nim program wyborczy Frontu Narodowego i uczczenia 19-go zjazdu partii bolszewików w Moskwie.

Drugi, zatytułowany: "Całkiem serio" — ma treść następującą:
"Z początkiem października minie dokładnie rok, jak do mojego mieszkania przy ul. Czerwonego Krzyża 21/23 przybył monter z administracji domów Narodowego Banku Polskiego i zamknął dopływ gazu do łazienki.
— Trzeba naprawić przewody — wyjaśnił grzeecznie. — Za kilka dni gaz państwu otworzymy.
Przebiekowałem — nie tylko ja, sąsiedzi z całego domu również — bez gazu w łazience, myjąc się zimną wodą całą zimę. Na 1-szy kwiecień (!) br. Wydział Gospodarczy NBP nadesłał na nasze n plus pierwsze "przypomnienie" następujące "wyjaśnienie":
— Roboty murarskie przy przewodach zostały ukończone w dniu 25-go marca 1952 zaś całkowite ukończenie robót nastąpi 11.IV.52."

Przeczytaliśmy wyjaśnienie z radością. A tu tymczasem minął kwiecień, minął maj, ba, dochodzi już październik. A gaz nadal jest zamknięty.
Korzystając z okazji zbliżającej się rocznicy, składam Wydziałowi Gospodarczemu NBP serdeczne powinszowanie i życzenia dalszej tak szybkiej pracy".

11-ty LISTOPADA — POWSZECHNA ZBIORKA NA I.F.S. AGFLIX

POLSCY WARTOWNICY W LES AGEUX

Wystąpił przez redaktora "Syreny", miałem możność rozmawiać z grupą wartowników tuż przed ich wyjazdem z Les Ageux. Oto mniej więcej urywki tej rozmowy:

— Co panu się podobało najwięcej w czasie urlopu w Les Ageux i Paryżu?

— W Les Ageux? — Obiady i kolacje!

Zaśmiałem się głośno: — Tak was dobrze karmiono?

Mój rozmówca śmiał się jeszcze serdeczniej: — A bo pan to pewnie myśli, że Amerykanie nas podłe karmią. W ogóle, proszę pana, w kompaniach wartowniczych nam się powodzi chyba lepiej niż panu redaktorowi. Ale, niech pan słucha. W Les Ageux w jadalni poroządzano nas po wszystkich stołach. Jedni trafili do stołu kierownika internatu i dyrektora, inni usiedli przy rodzinach nauczycielskich, inni przy letnikach, a jeszcze inni z uczniami. Ja n. p. miałem za towarzysza dwuletniego (początkowo strasznie krzykliwego) szkraba. Jednym słowem, po długich, długich latach, po raz pierwszy byliśmy w domu, zobaczyliśmy prawdziwe rodziny i mówiliśmy z ludźmi z szerokiego świata. A przecie wiek szoszą z nas nigdy żadnego domu nie miała, bo to od 13 lat tylko poniewierka wśród Niemców, albo obóz czy koczary, nuda na warcie i ciągłe ta sama kantyna czy choćby i klub, te same rozmowy... — Początkowo krepowaliśmy się trochę, ale bardzo szybko rozmowy przy stole stanowią dla nas najmiłsze chwile. Albo i dzieci. Czy pan wie, że nasz kolega, ten tam gruby sierżant, wydał na cukierki i czekoladki dla dzieci że trzy razy więcej, niż ja na papierosy, a ja palę dużo!

Szkoda tylko, że trwało to tak krótko!

— A co panu utkwilo najbardziej w pamięci z wycieczki do Paryża?

— Paryż to nas trochę zaskoczył. —

Ogromne miasto, duży ruch, wszędzie taksówki, ile światła! Tyle nam mówiono o tych nocnych lokalach, o dancingach i kabaretach, a tu nasi gospodarze ze szkoły i od kombatanów pokazali nam całkiem co innego! — Wyspa św. Ludwika z Biblioteką Polską, Louvre, gmach Inwalidów, pomniki Mickiewicza i Chopina i tyle innych polskich pamiątek! Czasami my śleliśmy, że jesteśmy w Polsce, zwłaszcza gdyśmy zaszli do Domu Kombatanów.

— A teraz niech pan powie, co panu się tu nie podobało?

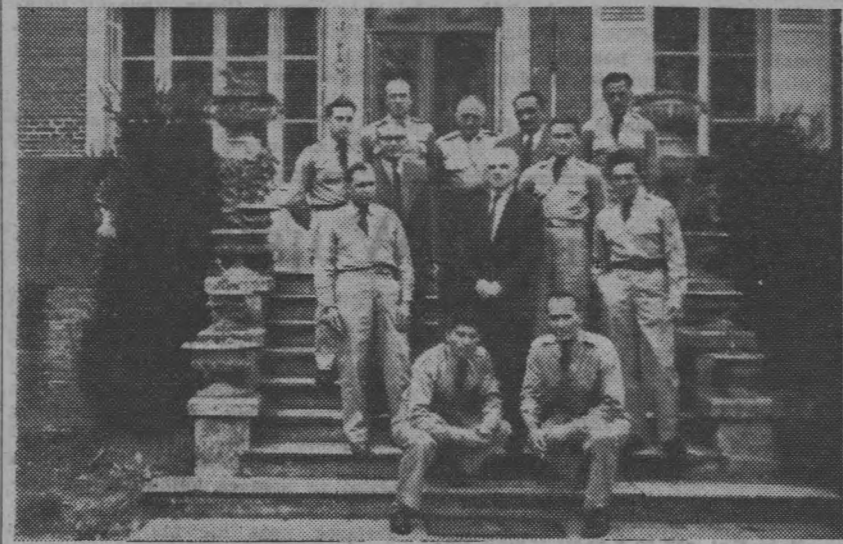
— Panie kochany, jednego zupełnie nie możemy zrozumieć. Jest nas tu tyle chłopca na emigracji, mówią, że w samej Francji ponad pół miliona, a tu szkoła w Les Ageux żeruje na niedużych nauczycieli. Czy to w porządku? Ja tam nie wiem, co jest najważniejsze, ale z tego co mówił do nas w pogodance dyrektor szkoły to by wynikało, że jak rozpedzili wojsko po świecie to i wszystkie szkoły zaczęły upadać. Podobno nauczycielom nie płać nawet dziesięciu tysięcy na miesiąc i to już z kosztami wyżywienia? Jak to może być?! To my nie mamy swoich władz w Londynie? Nie mamy lu-

«SYRENA»
w domu każdego
kombatanta

Zjazd działaczy Skarbu Narodowego w Wielkiej Brytanii

W dniach 13 i 14 września odbył się w Londynie drugi zjazd działaczy Skarbu Narodowego w Wielkiej Brytanii. Z ośrodków polskich w Anglii, Szkocji i Walii przybyli liczni przedstawiciele piątków Skarbu na Wypach Brytyjskich. Na inaugurację obrad przybył Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski, Premier gen. R. Odzierzyński, gen. W. Anders, Przewodniczący Rady Narodowej R. P. Ambasador W. Grzybowski, ministrowie, przedstawiciele duchowieństwa z ks. Infulem B. Michalskim na czele, organizacji społecznych oraz liczne grono gości. Przewodniczył obradom płk pilot Jerzy Bajan, Prezes Skarbu Narodowego w W. Brytanii. Po zagajeniu przezeń Zjazdu, za brał głos Premier gen. R. Odzierzyński, witając przybyłych działaczy Skarbu Narodowego w imieniu Rządu. Premier widzi w pozostaniu dużej liczby Polaków na emigracji przejaw instynktu narodowego. Instynkt ten mówił nam, że tylko masa może stwarzać problemy utrzymujące aktualność sprawy polskiej w opinii Zachodu. Ta masa potrafiła stworzyć odrębną społeczność, która daje konstytucyjnym władzom państwowym potężne oparcie dla walki o odzyskanie niepodległości. Jedną z form tego oparcia jest instytucja Skarbu Narodowego. Ma on na celu dostarczenie władzom legalnym środków na prowadzenie działalności politycznej na terenie międzynarodowym i zapewnienie im w tej pracy niezależność materialną od obcych. Skarb Narodowy stał się namiastką podatku, płaconego dobrowolnie i bez sankcji formalnych. Siła jego jest w tym, że jest kontrolowany przez organy polityczne i społeczne. Jest on przy tym niezależny od Rządu. Służyć zaś będzie Skarb Narodowy każdemu rządo-

dzi światłych a chętnych, którzy lepiej ode mnie wiedzą, co to szkoła i dziecko? Toć, gdyby każdy na emigracji dał jednego czy dwa papierosy na tydzień, albo tak wypił jednego aperytywu mniej na miesiąc, starczyłoby pieni-



Grupa wartowników przed głównym gmachem Liceum Les Ageux w towarzysztwie gospodarzy.

dzi nie tylko na tę jedną szkołę w Les Ageux, ale na tyle szkół, ile nam trzeba dla naszych dzieci i młodzieży.

— Ładnie to pan powiedział. — Ale myślę, że szkoła jest z was zadowolona i z waszej pracy?

— Mówił nam o tym dyrektor szkoły i pięknie dziękował. Ale my się tam nie przemęczamy podczas urlopu. Miło jednak wiedzieć, że i to się na coś przydaje. Obiecujemy, po powrocie do swoich powiadzić o szkole wszystkim kolegom. Może i oni coś dla szkoły zrobią.

— Słyszalem, że sporo wartowników

wybiera się do szkoły na naukę, jako uczniowie hospitantów?

— Ja tam już nie! Mało się uczylem i jakoś nigdy nie szło. Ale dużo moich kolegów upomina się o to, chciełoby nadrobić lata stracone przez woj-

nę i teraz. Jak to ma być z tą nauką jeszcze nie wiadomo.

Skądinąd dowiaduję się, że w tej sprawie bawił już w szkole i dowódca kompanii ktp. Pelc, i dowódca Centrum w Verdun, major Ukleja, a ostatnio zwiędził Les Ageux dowódca całości na Francję ppk. dypl. Lisowski, który z dyrektorem szkoły omówił już cały projekt zorganizowania nauki szkolnej dla wartowników.

I jednym i drugim życzyć należy jak najlepszego zrealizowania tej pięknej formy współpracy szkoły z wartownikami.

Cz. TAL.

«Emigracja wewnętrzna»

Dokończenie ze str. 1-ej

«Egzamin dziejowy jest trudny, ale nie da się go uniknąć. Decyzje muszą być powzięte. «Emigracja wewnętrzna» jest próbą rozwiązania po linii najmniejszego oporu... «Emigranci wewnętrzni» bojkotują rzeczywistość polską. Jest to po prostu absurdalna, bo w ten sposób bojkotują też i swój własny los. Nie można obrażać się na historię i odwracać się od niej plecami. Nie można mówić o Polsce Ludowej w trzeciej osobie, bo nie ma dziś innej Polski na świecie i Polska Ludowa jest naszą wspólną ojczyzną».

W dalszym ciągu tego samego artykułu czytamy:

«Gdy zaś chodzi o wybory, jest oczywiste, że dywersyjna propaganda wzywać będzie do bojkotowania wyborów. Otóż polskie społeczeństwo katolickie wykazało wino na całkowitą odporność wobec takich dywersyjnych sugestii. Wzięcie udziału w głosowaniu jest obowiązkiem obywatelskim. Realizując idee porozumienia, katolicy polscy obowiązek ten spełniać powinni».

głosując zgodnie z nakazem sumienia...».

Zadajmy więc sobie pytanie, czy dzisiejsza rzeczywistość polska pozwala na głosowanie «zgodnie z nakazem sumienia». Jak wspomnieliśmy wyżej, w kraju obecnie wyznacza się kandydatów na posłów. Jak to się odbywa? Oto parę obrazków, zaczerpniętych z reżymowej prasy.

«W NOWEJ HUCIE ludzi zebrało się o wiele więcej, niż mogła po mieście wielka sala Centralnej Siedziby Kombinatu. Ci, dla których nie starczyło miejsca, oblegli z zewnątrz otwarte na oścież okna świetlicy. Inni grupami gromadzili się pod megalanami na placu budowy... Przed stół przydzielony wstępnie przewodnik pracy tow. Przybycieli: «Towarzysze! Myślę, że wyrażę pragnienia wszystkich, proponując na pierwszego kandydata ukochanego przez cały naród Prezydenta i towarzysza Bieruta». Z głębi sali pada okrzyk: Niech żyje... Zgodnie pochwycony okrzyk zamienił się w spontaniczną owację na cześć orędownika wielkiej sprawy budowy socjalizmu. No, i Bierut przeszedł jako pierwszy kandydat».

«ZABRZE. Wiceprzewodniczący z kładowego komitetu Frontu Narodowego, Wilhelm Pawliczek, zatrzymał się przy słowach: «Propozujemy następujących kandydatów na posłów: naszego najukochańszego przywódcę i nauczyciela — Bolesława Bieruta...». Zrywa się burza oklasków i owacji». Bierut przeszedł».

«WOJ. WARSZAWSKIE. Tłumnie wypełniona się olbrzymia sala Domu Kultury przy Zakładach Mechanicznych «Ursus». W imieniu zakładowego komitetu Frontu Narodowego otwiera zebranie Jan Świątek. Zrywa się fala entuzjazmu, gdy z listy kandydatów zostaje odczytane nazwisko Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Prezydenta Bieruta. Wśród powszechnego aplauzu zebranych... Bierut przeszedł».

I tak jest — dosłownie — w każdym mieście, w każdej fabryce, w każdej kopalni, w każdej wiosce. «Wśród powszechnego entuzjazmu Bierut...».

Naturalnie, w «wyborach powszechnych i demokratycznych» będzie tylko jedna lista kandydatów. Rozumowanie przy tym jest następujące: «Program Frontu Narodowego — to jedynie słuszny, jedyny program Narodu Polskiego. Jedyny wspólny Program — Program Frontu Narodowego i wspólna lista Frontu Narodowego w każdym okręgu».

A na tej liście figurują «entuzjastycznie wybrani» wyłącznie Bierut, Rokossowscy, Jedrychowscy, Bermanowie, Radkiewiczowie i Mince. I im podobni.

I gdzie tutaj jest miejsce na głosowanie «zgodnie z nakazem sumienia»? I cóż tedy jest w tym dziwnego, że naród fizycznie bezsilny wobec Bezpieki i sowieckiego knuta — masowo udaje się na moralną «emigrację wewnętrzną»?

St. PACZYŃSKI.

PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTyny

PRZED WYBORAMI

Wartko piynie życie stołeczne w oczekiwaniu na wielki dzień wyborów.

— No bo i jakże nie przejmować się powagą i znaczeniem tego wydarzenia, obywatelu Sierotko, jeżeli zaraz po wyborach nastąpi coś czego od tak dawna w Polsce jeszcze nie było: zmiana rządu.

— No i co? — niechętnie odpowiedział obywatel Sierotko.

— Jakto co? Czy widzieliście kiedyś, obywatelu, żeby w Polsce przedwojennej jeden rząd trzymał się tak długo? A nasz co? Trzymał się od jednych wyborów do drugich. Przez całą kadencję sejmową przetrwał pomimo tylu ataków faszystowsko-andersowskich i pomimo amerykańskich dolarów, wypłacanych wrogom ludu i szpiclom, pa chółkom kapitalistycznym.

— Daj pan spokój, — odpowiedział obywatel Sierotko — ja mieszkam na Chocholowskiej.

— To tymbardziej powinien obywatel doceniać jak wspaniałe owoce przy nosi rząd ludowocwo-socjalistyczny. Mamy czym się pochlubić i na Chocholowskiej. Cóż tam jeszcze przed kil ku laty było? Gruzy albo jakieś chałupiny niezdarne. A teraz? Wspaniała dzielnica mieszkaniowa stoł...

— A niech ją cholera trząśnie. Jaki rząd — taka dzielnica. Może na-

reszcie gaz doprowadzą jak ten Cyran-kiewicz pójdzie...

— Narzekacie — ot tylko tak sobie — ale w gruncie rzeczy zdajeć się chyba sobie sprawę jak wiele zależy od trwałości i ciągłości rządu...

— Jakiego rządu?

— Naszego. Polskiej Demokracji Ludowocwo-Socjalistycznej opartej o nie złomne dogmaty nauki Engelsa-Marksa-Lenina-Stalina...

— Dogmat — dogmatem, a gazu nie ma. Powiadam panu, że nie ma — to znaczy, że nie ma. Trzy lata temu o biecali doprowadzić do domów i co? Wszyscy mecymy się przy rozmaitych maszynkach, kuchenki pozakładaliśmy jak za króla Cwiczka i tylko z radia wiemy, albo od takich jak pan o tym naszym postępie. Wybory pan powiadza? A co mnie te wybory obchodzą? Zmieni się co? Ja panu mówię, że się nie nie zmieni. A czy Cyraniewicz, czy inna szantrapa będzie na czele rządu — to mi wiesz pan gdzie wisi?

— Panie szanowny. Toć teraz dopiero widzę, że pan swój człowiek. I zawsze miałem do pana sympatię. Tylko po tym ostatnim pańskim przemówieniu o potrzebie uświadomienia wyborczego mas pomyślałem sobie — przepraszam najmocniej — «lobuz».

— A co miałem mówić? Nie wiesz

listy do Redakcji
Sprawa rent inwalidzkich

istnieć jeszcze jedno, przynajmniej częściowe rozwiązanie problemu, a mianowicie przelanie obo wiązku stałej opieki finansowej nad inwalidami na Skarb Narodowy we Francji. Aby jednak to mogło się stać, Skarb Narodowy we Francji musiałby dysponować statym budżetem odpowiedniej wysokości. By móc uwzględnić również potrzeby inwalidów, nie pobierających rent ze skarbu francuskiego i brytyjskiego, Skarb Narodowy musiałby dysponować budżetem kilku dziesiątków milionów, a więc posiadać co najmniej 50 tysięcy statych płatników.

— Jak wiemy ze sprawozdań, budżet Skarbu jest bardzo skromny; przyczyną tego stanu rzeczy są zbyt znane, by się tu nad nimi rozwodzić.

— Ale tak czy owak, budżet Skarbu Narodowego nigdy nie pozwoli na przyznawanie «godziewej» renty ka żdemu inwalidzie.

— Niezależnie od tego, jakie wyniki będzie mogła dać akcja Związku Inwalidów w ciągu najbliższych lat, i jeśli przyjąć, że będzie ona natury czysto społecznej, społeczeństwo emigracyjne powinno być zorientowane co do tego, jaka ilość inwalidów przebywających we Francji pobiera renty francuskie i brytyjskie, a jaka ich nie otrzymuje. Z tą właśnie grupą łączy się sprawa zakwalifikowania byłych żołnierzy do grupy inwalidzkiej, pamiętając, że inwalid w rozumieniu prawa jest każdy żołnierz, który w związku z pełnieniem służby żołnierskiej nabył określoną procentowo niezdolność. Ten procent stwierdzają komisje lekarskie.

W Związku Inwalidów — jak wie my z komunikatów — miała być przeprowadzona klasyfikacja. Wynik tej akcji i sposób jej przeprowadzenia nie jest społeczeństwu emigracyjnemu znany, a przecie on właśnie przedstawia by najlepiej, jaki jest stan liczebny inwalidów we Francji, ilu z nich jest całkowicie niezdolnych do pracy, ilu jest niezdolnych częściowo — i w jakiej części — i jakiego wysiłku wy maga się od społeczeństwa dla udzielenia im pomocy.

Każdy rozumie, że w żadnym wypadku społeczeństwo emigracyjne nie będzie w stanie zebrać kwot, potrzebnych na wypłacanie rent według stawek francuskich, które na przykład dla inwalidy stuprocentowego przewidują miesięcznie 26.000 frs. Dlatego konieczność określenia wysokości «godziewej» renty inwalidzkiej, jako wytycznej dla wysiłku emigracji, narzuca się sama przez się.

Dopiero z zestawienia realnych cyfr społeczeństwo uzyskało by obraz, przedstawiający potrzeby inwalidów w zakresie rent i określając wielkość wysiłku, jakiego oczekuje się od społeczeństwa. Do niero posiadanie tych cyfr pozwoliłoby zdać sobie sprawę, czy Związek Inwalidów może stać się dysponentem funduszu, z którego, jak chce autor listu do «Słowa Polskiego», mogły być regularnie wypłacane renty. I tylko wtedy można by się zastanawiać, czy nie le niej przetrucie całą akcję na Skarb Narodowy, uńczając mu powszech nego poparcia.

W. R. P.

TIO-TIO

20-lecie Rez. i b. Wojsk. w Harnes

W niedzielę 21 września Koło Zw. Rezerwistów i byłych Wojskowych w Harnes uroczystie obchodziło 20-tą rocznicę swego założenia. Przy bardzo niesprzyjającej pogodzie podążono przed południem do kościółka polskiego na szybie 21-szym, gdzie krótko po godz. 11-tej ks. proboszcz Plutowski odprawił Mszę św. za zmarłych członków Koła oraz za poległych w obu wojnach światowych. Wokół ołtarza ustawiono się kilkanaście sztandarów towarzyszy miejscowych i zamiejscowych, zarówno Kół b. wojskowych jak i organizacji katolickich i świeckich.

Przed kazaniem duszpasterz w bardzo serdecznych słowach wrócił się do zebranych, szczególnie wypominających kościół, mówiąc o specyficznych cechach organizacji b. wojskowych i zachęcając wszystkich do wzięcia udziału w uroczystości popołudniowej.

Następnie delegacja Koła wraz z kolegami francuskimi udała się na miejscowy cmentarz, gdzie u stóp pięknego pomnika Nieznanego Żołnierza złożyła biało-czerwony wieniec kwiatów.

Uroczystość popołudniową rozpoczęło wprowadzenie Tow. KSMP męskie-

go i żeńskiego, Kat. Stow. Mężów, Bractwa Żyw. Różańca, Sokołów oraz trzech zamiejscowych Kół Zw. Rez. i b. Wojsk. Prezes Koła serdecznie powitał przybyłych, a więc trzech księży, przedstawicieli organizacji, reprezentantów prasy polskiej i francuskiej i całą przybyłą Polonię, oraz gorąco podziękował kupcom i przemysłowcom polskim, którzy ofiarowali przeszło 40 niejednokrotnie dość cennych przedmiotów na zorganizowaną przez zarząd loterię.

Po odegraniu przez orkiestrę Tow. Muzycznego "Wesołość" hymnów narodowych polskiego i francuskiego, nastąpiło wręczenie dyplomów kilkunastu członkom Koła w uznaniu zasług, położonych tak dla Koła jak i w ogóle dla naszej sprawy polskiej. Dyplom taki otrzymał również prezes Unii Departamentalnej Kombatantów Francuskich p. Soufflet.

Miły ten moment zakończono wręczeniem upominku p. Rezulakowi, bardzo zasłużonemu działaczowi społecznemu i długoletniemu prezesowi Koła.

Po przemówieniach przedstawiciela Zarządu Głównego Związku i przedstawicieli organizacji — nastąpiła część artystyczna. Orkiestra odegrała szereg utworów, miejscowe KSMP wystąpiło z "tańcami ułańskimi", miłą niespodzianką sprawili dzieci inscenizacja, połączoną ze śpiewem, wreszcie Koło Teatralne im. Wyspiańskiego wystawiło dwie sztuki: "Choraży 4-go pułku" i "Rabus".

Dalszy program przewidywał wyświetlenie filmu przez p. Kłopotkiego, występ prof. Bosielskiego, ciągnięcie loterii i t. d. Niestety, nie było mi danym tego widzieć, ale sądząc z sukcesu, odniesionego przez amatorów, przed tym się popisujących, i dalszy program musiał być ze wszech miar udany.

Organizatorem tej naprawdę pięknej uroczystości należy się za ich trudny całkowite uznanie. (este-a).

Nowy rok szkolny w Polskim Gimnazjum-Liceum w Les Ageux

Przypominamy wszystkim zainteresowanym rodzicom, młodzieży i społeczeństwu, że nowy rok szkolny 1952-53 w polskiej szkole średniej w Les Ageux rozpoczyna się nabożeństwem w kościele miejscowym we wtorek dnia 7 października 1952 r. o godz. 9,30.

Rodzice, opiekunowie i młodzież otrzymali już drogą pocztową wszystkie niezbędne informacje. Młodzież już przyjęta do szkoły winna się stawić w odpowiednim internacie w ciągu poniedziałku, 6-go b. m. Dyrekcja.

Ze Zw. Sokołów Polskich

Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za licznie przesłane życzenia i gratulacje z okazji obchodu w dniu 21-go września br. jubileuszowego zlotu Związku Sokołów. Jednocześnie składa podziękowanie za udział w zlocie reprezentacji: Skarbu Narodowego, Centr. Związku Polaków, Federacji P.O.O., Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich, Zw. Towarzystw Polek, Zw. Bractw Kurkowych, Zw. Kół Teatralnych, Zw. Nauczycielstwa Niezależnego, Zw. Rodzin Obroń-

ców Ojczyzny, POWN, Zw. Oficerów Rezerwy, SPK, Sekcji Polskiej Radia Francuskiego na czele z p. dyr. Moosmanem, Przedstawicielem Prasy Polskiej, Druhom: Adamczewskiemu za wygłoszenie przemówienia w języku francuskim, Kłopotkiemu za sfilmowanie zlotu i wszystkim, którzy w okresie zlotu jubileuszowego przysłali z pomocą, jak i tym wszystkim, którzy spełnili przyjęty na siebie obowiązek w czasie zlotu, oraz wszystkim miłym gościom, którzy swym w tym dniu złą pogodą, przez swój udział w zlocie, wykazali swoją do Sokolstwa sympatię — staropolskim Bóg zapłać i do widzenia na przyszłym zlocie Związku Sokolów.

U Rez. i b. Wojskowych

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gł. Związku w ścisłym gronie, rozpatrywano m. in. skargi kilkunastu Kół, dotyczące reprezentowania Zarządu Gł. na różnych imprezach, organizowanych przez Koła. Inne Koła znowu zwracają Zarządowi Gł. iż przez cały rok nie wydał ani jednego okólnika.

Staramy się odwieść jak największą ilość Kół, czy to z racji jakiejś imprezy, czy też z racji zebrania. Zadość uczynić wszystkim zaproszeniom jest niemożliwym: w jedną i tą samą niedzielę mamy równocześnie kilka lub nawet kilkanaście imprez czy zebrań, a w inne niedziele nie ma nic. Odwiedzenie Kół w dalszych okolicach załatwienie jest od stanu kasy Związku. Nie żądamy żadnego strawnego, poświęcamy chętnie swój wolny od pracy czas, wyznaczony raczej na odpoczynek, ale z własnej kieszeni kosztów podróży pokrywać nie możemy. Poza tym wyjazd w dalsze strony wymaga kilku nie raz dni, a wszyscy członkowie Zarządu Głównego są ludźmi pracy. Kolega Prezes ofiarował się poświęcić swój do roczny urlop (jak to zresztą czyni co roku), na dalszy wyjazd, by bez kosztów dla kasy związkowej odwiedzić Kolegów w dalszych okolicach, w kilku miejscowościach równocześnie. Podamy w odpowiedniej porze datę wyjazdu Prezesa oraz w którą stronę, a żeby jak największe Kół mogło z tej okazji skorzystać.

Sprawa okólników natomiast została szeroko wythumaczone już na walnym Zjeździe Delegatów. Unikamy szaleńczego druku oraz roboty związanej z wysyłaniem okólnika, korzystamy natomiast z usług nam oddawanych przez prasę polską i staramy się utrzymać jak najściślejszy kontakt z Kółami za pomocą komunikatów prasowych, jak i radiowych.

Związek nasz nie ma sekretariatu płatnego, a wszystkie funkcje w Zarządzie Głównym Związku są bezpłatne. Związek nasz liczy około 150 Kół; praca w sekretariacie nie zmniejsza się, ale przeciwnie, stale wzrasta, i wymaga przeciętnie 20 do 25 godzin tygodniowo. Jest to praca wykonywana po wieczorach, poza pracą zawodową, za którą nie ma najmniejszego odszkodowania; nawet za światło i opał zużyty podczas tej pracy późnymi wieczorami. Koleżdy powinni mieć trochę wyrozumienia i nie wymagać za wiele.

Kołom w departamencie Nord zwracam uwagę na to, żeby bezwzględnie uczynili zadość żądaniom władz prefekturalnych. Są to sprawy czysto administracyjne, wymagane z racji uporządkowywania akt dotychczasowych organizacji cudzoziemskich we Francji.

Przypominam o wyjeździe do Paryża w dniach 9, 10 i 11 listopada b. r. Zgłaszać się proszę jak najwcześniej, bym sprawnie mógł załatwić sprawę noclegu i posiłków w Paryżu. Poza Paryżem odwiedzamy również Fontainebleau, odległe o około 75 kilometrów od Paryża. Cena za przejazd w obie strony 1.400 fr., nocleg natomiast w dwuosobowym pokoju wraz z całodziennym kompletnym utrzymaniem 1.200 fr. dziennie. Zgłoszenia przyjmuję niżej podpisany: 40, rue de l'Alcazar — Lille.

Andrzejczak, sekr.

Przewodnictwo Związku przypomina

niniejszym, że Walny Zjazd Rady Zw. Sokolów odbędzie się w niedzielę dnia 19 października 1952 r. w sali „Familia”, rue de Bethune w Lens. Gniazda, które w terminie przedzajadkowym wywiążą się z ciążących na nich obowiązków wobec Organizacji, wca, w myśl statutu, prawa głosu na W. Z. Rady Związku.

Cześć!

Przewodnictwa Związku.

„Zawracanie Głowy” w Domu Kombatanta

Radko kiedy udaje się tak trafnie dobrać tytuł do treści widowiska. No, więc już mamy jeden „plus”. Drugi — to Ryszard Kiersnowski, a raczej jego Wincuk Markotny, pełen naiwne go humoru i ujmującego staroświeckiego wdzięku. Miękką, powolną, ciepłą, przemila gwara wileńska, jej zabawna „chytrość” i „spekulacja” myślowa — w wykonaniu Kiersnowskiego chwytła wszystkich za serce.

Cóż mówić o reszcie widowiska? Może to wina hucznego afisa i niektórych użytych w nim określeń, ale po za Wincukiem Markotnym reszta była dość markotna. Panna Krystyna Dygalska nie miała okazji do przekonania nas o jej niewątpliwych zdolnościach. Co do pana Chera, obawiam się, że jego „Odrodzenie” nie przycy ni się zbytnio do wygrania wojny. Pan Janusz Laskowski bardzo „twarzowo” wyglądał w niebieskiej koszuli i spodniach kowbojskich, opowiadając szeroko o wycieczce górskiej, chociaż może w tym wypadku kostium taternika byłby bardziej wskazany? Natomiast jego konferansjerka, pełna milej na początku tremy, wypowiedziana była ze swadą i chwalebna o formę dbałością. To chyba wszystko...

Nie bądamy zbyt wymagający, organizatorzy lojalnie nas uprzedził, że to będzie „Zawracanie Głowy”.

St. KOTWICZ.

Przewodnictwo Związku przypomina

Przypominam o wyjeździe do Paryża w dniach 9, 10 i 11 listopada b. r. Zgłaszać się proszę jak najwcześniej, bym sprawnie mógł załatwić sprawę noclegu i posiłków w Paryżu. Poza Paryżem odwiedzamy również Fontainebleau, odległe o około 75 kilometrów od Paryża. Cena za przejazd w obie strony 1.400 fr., nocleg natomiast w dwuosobowym pokoju wraz z całodziennym kompletnym utrzymaniem 1.200 fr. dziennie. Zgłoszenia przyjmuję niżej podpisany: 40, rue de l'Alcazar — Lille.

Andrzejczak, sekr.

LILLE. — Stowarzyszenie b. Polskich Kombatantów w Lille zaprasza całą Polonię z Lille i okolic na Zabawę Tańieczną w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, w sobotę, dnia 4 października 1952 r. przy dźwiękach doborowej orkiestry. Kuchnia polska — smaczna, zdrowa i tania. Bufet obficie zaopatrzone. Początek o godz. 21. Wstęp: 100 fr.

LILLE. — Zarząd Koła Rodzin POO zawiadamia członkinie oraz Panie z naszym ruchem sympatyzujące, iż następne z kolei zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 5-go października — na życzenie większości członkiń — o godzinie 3 po południu w lokalu przy rue Faidherbe 20.

„GALA RADIOWA”

Ten sam zespół udał się do Verdun, gdzie dał 2 przedstawienia w Centrum Polskich Kompanii Wartowniczych. Poprzedził je krótki reportaż radiowy z życia kompanii, przeprowadzony żywo i interesująco przez red. Janusza Laskowskiego.

Goście londyńscy wzięli również udział w „Gali Radiowej”, na której publiczne nagranie kierownik Sekcji Polskiej Radia Francuskiego p. Moosman zaprosił przedstawicieli wszystkich odłamów polskiego obozu niepodległościowego.

Przy doskonałym akompaniamentem Alfreda Chera, tenor M. Forebaki odśpiewał „arię z kurantem” ze „Strasznego Dworu” i szereg pięknych polskich melodii, a p. K. Paczewska z dużą kulturą muzyczną interpretowała pieśni polskie i francuskie. Pp. G. Rużnińska i P. Rochowicz zaprodukowali się w skeczu, podczas gdy K. Dygalska wystąpiła i jako recytatorka, i jako aktorka — w dialogu z R. Kiersnowskim, którego „Wincuk” i tym razem stanowił największą atrakcję przedstawienia.

Uroczalony ten program inteligentnie wiązała konferansjerka Janusza Laskowskiego.

Przedstawienie teatralne w Troyes

Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Troyes zaprasza wszystkich rodaków z Troyes i okolic na przedstawienie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 5-go października 1952 roku, na sali „Notre Dame des Charmilles” przy ulicy des Charmilles nr 70. Odegrana zostanie sztuka ludowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Walkowe kochanie”. W przerwach koncertować będzie polska orkiestra „Jedność” pod kierownictwem pana K. Surowego. Początek przedstawienia o godz. 3 po południu.



Maria Zeni
Astrologie
Chiromancie
Cartomancie

STAWIANIE HOROSKOPÓW
62, rue de la Rochefaucauld
Schody C. — II piętro.
Metro: Pigalle. PARIS (9^e)
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od 15 do 19.

KSIĄŻKI TECHNICZNE

Budownictwo ogólne (w sprawie).
Cena fr. 395.—

Instalacje wodne i centralnego ogrzewania.
Cena fr. 250.—

POZARYSKI M. Monter-Elektryk. — 2 tomy.
Cena fr. 360.—

STYLINSKI B. Spawanie metali: Gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie. Lutospawanie — ciecnie.
Cena fr. 495.—

ZIELINSKI J. Projektowanie konstrukcji żelbetonowych.
Cena fr. 695.—

Wszystkie książki bogato ilustrowane.
Wysyła na zamówienie:

„LIBELLA”
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St-Louis-en-l'île, PARIS IV^e
Métro: Sully-Morland albo Pont-Marie.

Najstarsza Polska Kancelaria Prawna w Paryżu (zał. w 1924 r.)

S. SKÓRNICKI-MONTERO
26, rue Beaubourg, PARIS 3^e.
Metro: Rambuteau
Tel. ARCHIVES 55-72.
Autobus: 38 i 47, przystanek: Simon-Le Franc.
Porady prawne, sądowe i administracyjne. — Tłumaczenia. — Pisanie podań.
Przyjęcia codziennie od 17 do 19.
PISAĆ LISTY PO POLSKU.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 132, Av. Marechal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7815-20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadt-hausstr. 97.

Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGRAM 00-45. Konto pocztowe: C.C. Paris 5507-30.
CŁOSZENIA: 1 cm 1-famowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100% drożej. Przy 1-ich kolejniach ogłoszeniach 25% rabatu. **DRÓBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 30 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 30 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamistów Redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

emp. (Druk S.M.I.E. 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński)

LILLE. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych przypomina członkom oraz sympatykom, iż następne zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 12 października o zwykłej godzinie, w lokalu przy rue Faidherbe 20.

NAUKA JĘZ. POLSKIEGO W OKR. PARYSKIM

Podobnie jak w roku ubiegłym, w szeregu szkół francuskich będą się odbywały lekcje języka polskiego. Nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt będzie się odbywała w czwartki

Odpowiedzi Redakcji

P. Stanisław Zelazowski w Montluccon (Allier): Wiersz „Myślą w Ojczyźnie” jest pełen szlachetnego uczucia, jaknak forma przedstawia jeszcze bardzo dużo do życzenia. Nie możemy poprawiać nadsyłanych nam wierszy, — mamy nadzieję, że któraś z następnych Pańskich prac — będziemy mogli z przyjemnością wydrukować.

P. Dąbrowa. — Nie należy, naszym zdaniem, „aktualizować” takiego arcydzieła, jak „Mój Testament” Juliusza Słowackiego. Czekamy na coś bardziej oryginalnego.

DR. W. KAHAN
Paryskiego Fakultetu Medycyny
Były lekarz 2 DSP.
41, rue de Richelieu, PARIS 1^{er}.
Tel.: RICHELIEU 70-53.
Métro: Palais-Royal, Bourse, Pyramides

Wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20. Na wezwanie telefoniczne w każdej chwili.

Assurances Sociales uwzględnione.
Choroby wewnętrzne, kobiece, dzieci i skórne.

SERVICE BUREAU — FOR NEW CANADIANS
506, Huron Str., Tel. Kl. 1465
TORONTO — CANADA.

JANUSZ SOBIEŃSKI
zawładania o otwarciu Biura Porad dla nowoprzybyłych w sprawach: Otrzymania pracy, mieszkań, obywatelstwa kanadyjskiego, paszportów, wprowadzenia krewnych i znajomych, wyrobienia dokumentów w kraju, przysyłania pieniędzy z zagranicy, ubezpieczeń od chorób i wypadków oraz tłumaczeń w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Poszukiwania
Honoratę SUSZKO (z domu Husak), lat 34, mężatkę, imię męża Józef, która wyjechała z Polski jesienią 1938 r. do Francji, poszukuje brat Stanisław Husak, 64 Mexborough Street, Leeds 7, Angletierre.

od 9 rano do 12 w szkole przy Bld Belleville nr 77 (przy wyjściu z metra Belleville). Zapis i rozpoczęcie nauki w czwartek 9 października o 9 rano.

Polacy, zamieszkali w Viry-Chatillon, Juvisy, Savigny sur Orge i okolicy mogą posyłać dzieci do szkoły w Viry-Chatillon (obok merostwa) w czwartki od 14—18. Zapisy i rozpoczęcie nauki w dniu 9 października o g. 14-tej.

Polacy z Puteaux, Courbevoie i Neuilly wysyłają dzieci do szkoły w Puteaux, 8, rue Colin, w środy i piątki od 17-19. Zapisy i początek lekcji w piątek 3 października o godz. 17-tej.

„Najnowsza Historia Polityczna Polski”

P. Władysław Pobóg-Malinowski za naszym pośrednictwem zawiadamia subskrybentów na jego „Najnowsza Historia Polityczna Polski — 1904-1945”, że ogólny wynik subskrypcji jest całkowicie wystarczający. „Historia” jest już w druku, ale ogólne trudności emigracyjne powodują opóźnienie wydania o 2-3 miesiące. Przemaszając subskrybentów za tę niezależną od niego zbiórkę — p. Pobóg-Malinowski zapowiada, że nie podwyższając ceny subskrypcyjnej, da książkę o 48 stronice większą, niż określał to w prospekcie subskrypcyjnym.

Subskrybentów, którzy zmienili lub zmienią niebawem swoje miejsce zamieszkania, p. Pobóg-Malinowski prosi o podanie nowego adresu, by uniknąć możliwych nieporozumień przy ekspedycji książki.

PALAIS CHAILLOT PARIS

NARODOWE JUGOSŁAWIAŃSKIE BALETY
(Rapsodia słowiańska)
od 3-go do 12-go października 1952 o g. 21.
Bilety od 200 frs. do 700 frs.

POLSKA RESTAURACJA „SILESIA”
4, rue des Ecouffes — Paris (4^e)
Métro: St-Paul, Pont-Marie lub Hôtel-de-Ville.
poleca swe

tanie, smaczne i obfite obiady i kolacje.

Na miejscu sprzedaż wyrobów masarskich jedynej polskiej fabryki wędlin w Paryżu

«EDRA» dawniej «SILESIA»
1-bis, Passage Crimée — Paris (19^e)
Métro: Crimée. Telefon: NORd 00-27.

HUMOR

Reżkosze „socjalizm”

W Warszawie. Przed sklepem — od wczesnego ranku — stoi długa kolejka.

— Czy to ogonek po chlebie? — pyta robotniczkę.

— To się nie nazywa ogonek — odpowiada drugi. To „socjalistyczna metoda zaopatrywania ludności”!

— Ah, tak...
Po chwili ogłaszają:
— Chleba już nie ma. Zabrakło. Proszę przyjść jutro.

Chytre obliczenie

... Co to jest właściwie: neutralista?

— To człowiek, który oświadcza, że gdyby dom, w którym mieszka, stał się pastwą pożaru, to on nie stanąłby ani po stronie ognia, ani po stronie strażaków.

— Jaki to ma sens?

— Neutralista kombinuje tak: gdy się nie będę wtrącał, strażacy mnie za bierność najwyższej zmyślają; zaś ogień, jeśli mu się sprzeciwił, może śmiertelnie poparzyć. Poza tym, jeśli ogłoszę neutralność, to płomienie spalą piętro nade mną i piętro pod mną, ale mojego mieszkania przecie nie będą ruszały...